
Rok 1932

Palestra 39/3-4(447-448), 185-189

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



”Palestra” przed laty

Rok 1932

Józef Bekerman

JEDNOOSOBOWOŚĆ

Jige bâtif est périlleux. (Przysłowie francuskie XV wieku).

I.

Szeroką falą płyną do nas w ostatnich czasach ustawy – i to ustawy pierwszorzędnej doniosłości, zasadnicze, ustrojowe. Najwyższy sędzia rzeczy ludzkich – czas, pokaże ich praktyczną stronę i znaczenie dla przyszłych pokoleń. Po zasadniczej ustawie następują zwykle uzupełnienia i nowelizacje, zanim zdołano pierwszą należycie zrozumieć i przetrwać – tembardziej, że zazwyczaj publiczność (a pod publicznością rozumiem tutaj ogół prawników) nie zna motywów prawodawczych. Taki stan rzeczy, z którym zresztą oswoiliśmy się już, nie daje możliwości wnikania w głębszy sens tych ustaw i przeszkadza ich stabilizacji w umyśle sędziego, zawalonego zresztą codzienną robotą.

Od szeregu lat jesteśmy świadkami tendencji do coraz większego rozszerzania kompetencji sądów jednoosobowych w sprawach karnych i cywilnych. Już obecnie ta kompetencja jest olbrzymia, a, jak pisma donoszą, ma być jeszcze powiększona. Prawdopodobnie są to już rzeczy nieodwołalnie przesądzone. Tem niemniej należy o nich pomówić. Zdaje mi się bowiem, że obowiązkiem każdego, kto kiedyś stykał się z wymiarem sprawiedliwości – choćby to był głos odosobniony i nie mogący zaważyć na szali zmian prawodawczych – jest to, co mu na sercu leży, wypowiedzieć. „*Victrix causa diis placuit, sed victa Catoni*”. (...)

Czasami zdarza się słyszeć zdanie, że kolegialność sądów jest tylko fikcją, i to w dodatku fikcją kosztowną i bezcelową, albowiem sprawę zna właściwie i o niej faktycznie decyduje tylko sędzia-referent, a reszta kolegium na jego zdaniu polega. Tak ogólnikowo ujęte twierdzenie zawiera przesadę, a więc nieprawdę. Przede wszystkim są sędziowie, którzy słuchają – szczególnie w procesach karnych. A nawet w sprawach cywilnych, jeśli myśl odbiega od suchego lub niejasnego referatu (bo dobrze zreferować sprawę nie jest wcale

rzeczą łatwą), to w każdym razie przysłuchują się obronom stron, jeśli mowy obrońców coś istotnego zawierają. A dla rezultatu sprawy jest to rzecz niesłuchanie ważna, której lekceważyć nie można.

Ale, gdyby nawet niektórzy i nieuważnie słuchali – ...czyli jak to powiadają, piąte przez dziesiąte – to i w tym wypadku dla prawidłowego wyroku obecność trzech sędziów jest konieczna. Z czasem u każdego doświadzonego sędziego wyrabia się pewnego rodzaju zawodowa intuicja, która pozwala mu z jakiegoś luźnego fragmentu, rzuconego zdania, jakiegoś faktycznego, a istotnego szczegółu, zrekonstruować zasadnicze punkty sprawy, które są dla rozstrzygnięcia sporu decydujące, a które przejdą nieopstrzeżenie dla młodego prawnika. Są to „imponderabilia” bardzo cenne, których lekceważyć nie należy. (...)

Nie należy zapominać o tej banalnej prawdzie, że sędzia jest człowiekiem, ulepionym z gliny i namiętności – i byłoby doprawdy cudem, gdyby nim nie był. Musiałby być świętym człowiekiem i żyć, jak pustelnik, w jakiejś odludnej Tebaidzie. A i tam nie byłby od pokus wolny. Pomimo najlepszej woli i chęci, sędzia może nie być wolnym od zabarwienia subiektywnego, od podświadomych sympatyj i antypatyj. Pamięamy sędziów, którzy hołdowali zasadzie: „łuszcze peresolit, neželi nedosolit” – i też solili, ile wlażło.

Gdy przed umysłem młodego jednoosobowego sędziego powstają nieuniknione i konieczne wątpliwości, nie ma on nawet w pokoju narad starszego kolegi, którego mógłby się poradzić. Jest on nie tylko jednoosobowy, lecz i czuje się odosobnionym. Do bardzo wielu działów prawa, najnowszych, najtrudniejszych, niedostatecznie opanowanych, nie ma on komentarzy, motywów prawodawczych, któreby jakieś światło na sporne kwestje rzucały.



NOWY KODEKS KARNY (G.L.). Z dniem 1 września br. wszedł w życie nowy Kodeks Karny, którego moc obowiązująca rozciąga się na cały obszar Rzeczypospolitej. Kodeks powyższy zawiera 295 artykułów, zajmuje się jedynie zbrodniami i występkami, z pominięciem drobniejszych przestępstw – wykroczeń.

Równoległe z ukazaniem się Kodeksu Karnego, wyszło prawo o wykroczeniach, które zostały wyjęte spod jurysdykcji sądowej i przekazane orzecznictwu władz administracyjnych, od których decyzji można wnieść odwołanie do Sądu Okręgowego. Dotychczas ukazał się już szereg opracowań nowego Kodeksu Karnego i prawa o wykroczeniach, m.in. Sędziów S.N. Jamontta i Rappaporta, prof. Makowskiego, prof. Makarewicz, prok. Nisen-sona i Siewierskiego, prok. Millera i prok. Lemkina.



DOBRA SKONFISKOWANE PRZEZ BYŁE RZĄDY ZABORCZE. (W.S.).
Między Prokuratorją Generalną a sukcesorami powstańców toczył się spór o to, czy konfiskaty mienia powstańców, dokonywane przez władze zaborcze, mają moc w odrodzonej Polsce. Spór ten został zakończony orzecznictwem Sądu Najwyższego, który stanął na tem stanowisku, że konfiskaty te, jako akty zemsty zaborców nad obrońcami Polski, sprzeczne z obowiązującym w Polsce porządkiem publicznym, nie mogą być uważane za źródło praw cywilnych. Prokuratorja Generalna jednak w dalszym ciągu prowadziła w sądach procesy z sukcesorami powstańców, a obowiązująca Konstytucja w art. 6 bez wyroków sądowych nie upoważniała władzy wykonawczej do zwracania sukcesorom powstańców zagrabionego im przez zaborców mienia, o ile to mienie zostało zaliczone do własności Skarbu Państwa.

Celem oczywiście przerwania procesów w tych sprawach, dotyczących sukcesorów powstańców w linii prostej i umożliwienia im zwracania zagrabionego mienia bez wyroków sądowych została uchwalona i ogłoszona w Dzienniku Ustaw w dniu 26 marca 1932 r. ustawa z dnia 18 marca br. (Dz.U.R.P. Nr 24 poz. 189 i rozp. wyk. Nr 45, poz. 432), której mocą rząd ma zwracać skonfiskowane powstańcom mienie, o ile sukcesorowie ich w linii prostej walczyli w swoim czasie przeciw Skarbowi Państwa o to mienie powództwa i o ile w ciągu dwóch miesięcy od wydania tej ustawy zgłosili się do Ministerstwa Skarbu z żądaniem zwrotu im tego mienia. Ustawa ta, stwarzając pewien przywilej dla sukcesorów powstańców w linii prostej do odbioru należnego im mienia bez wyroków sądowych, nic jednak nie mówi o sukcesorach tychże powstańców w liniach bocznych, którzy przeto będą musieli w dalszym ciągu kontynuować swoje sprawy sądowe, opierając się na tem, że nie zostali wywłaszczeni z mienia, należnego im na mocy ustaw po ich spadkodawcach powstańcach. Sprawy zaś sukcesorów powstańców w linii prostej uległy w sądach zawieszeniu.

W Ministerstwie Skarbu została powołana Komisja, która ma w tych sprawach decydować w myśl wyżej pomienionej ustawy. Komisja ta zażądała danych, dotyczących dóbr skonfiskowanych od p. Loreta, jako Prezesa Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych i oczekuje na te dane.



OCHRONA PRZEZWISKA. Sąd Apelacyjny w Paryżu rozpoznawał w dniu 10 grudnia 1931 roku sprawę następującą:

Słynny lotnik Pelletier d'Oisy był kiedyś przewany przez swych towarzy-

szy „Pivolo”. Przewisko to przyłgnęło tak do niego, że był pod niem powszechnie znany i sam chętnie go używał, podpisując nawet tem mianem listy. Korzystając z popularności tego słowa, fabrykant win „Gautier” nadał nazwę „Pivolo” jednemu z gatunków wyrabianego przez siebie wina szampańskiego. Lotnik wystąpił do Sądu o zakazanie fabrykantowi używania nazwy „Pivolo” dla oznaczenia wina. Sąd uwzględnił żądanie lotnika, uznając, że spokojne i jawne posiadanie od wielu lat przewiska (w danym wypadku przydomku „Pivolo”, tyczącego się lotnika, który przez swe zasługi i odwagę, uczynił je sławnem, uprawnia jego posiadacza do wyłącznego używania tego przydomku i obrony przed nieprawem używaniem przez innych.



ORZECZNICTWO DYSCYPLINARNE

*Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie
z dnia 14 maja 1932 r.
(Nr. spr. D. 148/31)*

Sąd Dyscyplinarny Rady Adwokackiej w Warszawie rozpoznawał sprawę adwokata X., wszczętą na skutek decyzji Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 17 listopada 1931 r. w związku z uchwałą Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 12 września 1931 r.

Po rozpoznaniu okoliczności sprawy i mając na względzie wyżej wymienioną uchwałę Naczelnej Rady Adwokackiej, Sąd Dyscyplinarny doszedł do wniosku, że adwokat X. winien być skreślony z listy adwokatów okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Sąd Dyscyplinarny jest zdania, że okoliczności, przytoczone przez adwokata X. w piśmie jego do Rady Adwokackiej z dnia 16 stycznia roku 1931, aczkolwiek wyłuszczają powody niepłacenia przez adwokata X. przypadających od niego opłat, nie stanowią jednak w znaczeniu art. 28 Statutu Tymcz. Palestry P.P. dostatecznego usprawiedliwienia, albowiem zd. II tegoż artykułu wyraźnie ma na względzie „opóźnienie”, nie zaś, jak w danym przypadku, zupełną odmowę adwokata wykonania swych zobowiązań wobec Korporacji (art. 29 Statutu Tymcz. Palestry P.P.). *Z okoliczności sprawy, przede wszystkim zaś z oświadczenia petenta, wynika, że adw. X bynajmniej nie chodzi o uzyskanie zwłoki w uiszczeniu opłat, co ma wyłącznie na względzie art. 28 Statutu Tymcz. Palestry P.P., lecz właśnie wbrew temu przepisowi zdąży on do utrwalenia stanu rzeczy, domaga się od Władz Korporacyjnych stworzenia dlań wyjątkowej pozycji honorowego członka Izby – adwokata, posiadającego tytuł jedynie, lecz nie wykonującego zawodu adwokac-*

kiego i zwolnionego z góry od spełniania obowiązków członka Izby. Uznanie za usprawiedliwione tego rodzaju żądania adwokata prowadziłyby do stworzenia sytuacji wykraczających poza ramy ustalonych w tej mierze zasad i obowiązujących przepisów, ile że uchwalony przez Walne Zgromadzenie Członków Izby Adwokackiej w dn. 28 marca 1930 r., w rozwinięciu art. 29 Statutu Tymcz. Palestry P.P., Statut zapomóg pośmiertnych, mając na względzie dobro ogółu członków, w § 7 obowiązek płacenia składek rozciąga na wszystkich bez wyjątku członków Izby.

Sąd Dyscyplinarny mniema, że tolerowanie nadal stanu rzeczy, którego domaga się adw. X. stwarzałyby dlań sytuację uprzywilejowaną, nie mającą oparcia ani w przepisach Statutu Tymcz. Palestry P.P. oraz statutu Zapomóg Pośmiertnych, ani w dotychczasowej praktyce Izby, a jako precedens sytuacja taka byłaby zgoła niepożądana. Wobec tego Sąd Dyscyplinarny, nie znajdując w wyjaśnieniach adwokata X. okoliczności w znaczeniu zd. 2 art. 28 Statutu Tymcz. Palestry P.P., usprawiedliwiających fakt niepłacenia przypadających od niego, jako od członka Izby, należności i mając na uwadze stanowczą w tym względzie odmowę adwokata X., uważa za właściwe określić w stosunku do adw. X., jako represję dyscyplinarną karę, przewidzianą w p.c. art. 50 Statutu Tymcz. Palestry P.P.

Z tych zasad Sąd Dyscyplinarny jednogłośnie p o s t a n o w i ł:
adwokata X. wykreślić z listy adwokatów.

W tekstach zachowano oryginalną pisownię